

## **Recenzja książki Marcina Szczygielskiego „Czarny Młyn”**

Książka „Czarny Młyn” Marcina Szczygielskiego już swoją okładką zachęciła mnie do przeczytania. Jest tajemnicza, czuć z niej grozę i coś niezwykłego. Ciekaw byłem, o czym opowiada. Kryminał? Księga strachu? Tajemnice? Zagadki kryminalne? Fantastyka? A może czary? Już sam wstęp zachęca do przeczytania, ponieważ książka otrzymała Grand Prix w II Konkursie Literackim im. Astrid Lindgren.

Bohaterowie, Iwo i jego przyjaciele z małej zapomnianej wioski o nazwie Młyny, pewnego dnia zauważają jakieś anomalie. A wszystko związane jest ze starym spalonym wiatrakiem, którego skrzydła zaczynają się poruszać i wydawać nienaturalne dźwięki. Na dodatek we wsi zaczynają dziać się przedziwne rzeczy. Króliki uciekają z zamkniętej klatki, przedmioty same się przemieszczają w kierunku młyna. Codziennie dzieje się coś nowego. I jak sobie z tym poradzić? Jak dotrzeć do prawdy? U kogo szukać pomocy?

„Czarny Młyn” to kryminał dla młodzieży, w którym młodzi ludzie przekraczają pewne granice, walczą ze strachem, nie boją się wyzwania i podejmowania działań. Pokonują swoje lęki, za wszelką cenę chcą coś wyjaśnić, wręcz „pchają się” w niebezpieczeństwa. I udaje im się. Dokonują tego dzięki współpracy i chęci uratowania swoich rodzin i domów. Poza tym, to właśnie oni zauważają w niepełnosprawnej Meli wartości, których nie widzą dorośli. Książka ta oswaja więc także z innością. Uczy, że osoba niepełnosprawna, mimo iż jest inna, to nie jest gorsza, a wręcz może nas wiele nauczyć.

Przejmujące są także relacje Iwa z młodszą niepełnosprawną siostrą. Rodzice nie radzą sobie z tym problemem, a on razem z przyjaciółmi, podchodzi do niepełnosprawności w sposób naturalny. Na co dzień rozmawiają o tej inności i nie jest to dla nich temat tabu.

Książka Marcina Szczygielskiego to niewątpliwie ciekawa i wzruszająca opowieść. W dzisiejszych czasach tym bardziej wartościowa, ponieważ młodzież nie potrafi tak integrować się w działaniu. Większość młodych ludzi spędza czas w domu przed komputerem. Nie potrafią albo po prostu nie chcą zorganizować sobie zabaw w czasie wolnym.

Autor potrafi trzymać czytelnika w napięciu, porusza ważne życiowe problemy i nie nudzi. Dla mnie była to ważna lektura, ponieważ sam jestem osobą niepełnosprawną - taką małą Nelą, dlatego tym bardziej dociera ona do mnie. Aaa... i jeszcze to, co jest na plus - nie jest długa, więc można przeczytać ją maksymalnie w tydzień lub krócej.

**Jakub Gacki, klasa 8C**